

## ŹRÓDŁA O CHRZCIE MIESZKA I<sup>1</sup>

Zadanie wydaje się może nawet niezbyt trudne, ale niekoniecznie wdzięczne. Wyłączając źródła archeologiczne, jako przedmiot niniejszego szkicu pozostają nieliczne tzw. źródła pisane, które zapewne każdy zajmujący się tą problematyką dobrze zna i nad którymi – po pierwsze ze względu na ich znaczenie w dyskusji nad chrztem naszego pierwszego historycznego władcy, po drugie zaś – na problemy związane z ich rozumieniem i interpretacją, od niepamiętnych czasów gorzej ciągnęły, niekiedy w dodatku wybuchającym jasnym płomieniem naukowa dyskusja. Wygląda zresztą na to, że już nasi średniowieczni poprzednicy – kronikarze i rocznikarze – mieli z tym problemy.

Nawet nie będą próbował przytaczać nazwisk uczonych, którzy w dyskusjach tych brali aktywny udział; mając ich na uwadze, z dorobkiem Gerarda Labudy na czele, ograniczę się jedynie do wymienienia najnowszych – Romana Michałowskiego, Józefa Dobosza, Dariusza Andrzeja Sikorskiego, Przemysława Urbańczyka, Tomasza Jasińskiego, Edwarda Skibińskiego i Piotra Węcowskiego<sup>2</sup>. Wiado-

---

<sup>1</sup> Poniższy tekst, będący nieznacznie jedynie zmienioną wersją referatu ogłoszonego na konferencji w Poznaniu we wrześniu 2016 r., ma charakter szkicowy i rezygnuje z dokumentowania wywodów, poza kilkoma powołaniami na literaturę przedmiotu.

<sup>2</sup> Z nieprzebranego dorobku G. Labudy z tego zakresu zacytuję jedynie monografię *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, poszerzona red., t. I, Poznań 1987, t. II, Poznań 1988; R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005; J. Dobosz, *Monarcha i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII w.*, Poznań 2002; D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011; tenże, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012; tenże, *Wczesnopiastowska architektura sakralna (jako źródło historyczne do dziejów Kościoła w Polsce)*, Poznań 2012; P. Urbańczyk, *Mieszko I tajemniczy*, Toruń 2012; tenże,

mo, że podstawowych źródeł do zagadnienia chrztu Mieszka I jest trzy, jedno obce i dwa rodzime, polskie. Obce to kronika biskupa Thietmara z Merseburga, odległa od chrztu Mieszka I o około pół wieku, rodzime to młodsza jeszcze o całe stulecie od kroniki Thietmara „kronika” Anonima Galla oraz narastający stopniowo przez kilka stuleci korpus roczników polskich.

Korpus ten nastęrcza najwięcej problemów badawczych. Wynikają one przede wszystkim z niemal niemożliwego do definitywnego rozwiązania problemu ich filiacji i z tym wiążących się kwestii chronologii. Jak wiadomo, jedynie roczniki zanotowały, choć z pewnymi rozbieżnościami, roczną datę aktu chrztu i najważniejszych wydarzeń mu towarzyszących (przybycie Dobrawy do Polski, przybycie biskupa Jordana i założenie pierwszego polskiego biskupstwa, narodziny Bolesława [Chrobrego]). Daty te, po zdyskwalifikowaniu odmian datowania, uważanych za błąd lub nieporozumienie rocznikarzy bądź kopistów, uchodziły w niemal powszechnej opinii uczonych, a w ślad za tym w społecznym odbiorze, jako bezwzględnie pewny chronologiczny kościec wydarzeń, o których bliższe dane zawarte zostały w wymienionych dwóch kronikach.

O niektórych problemach związanych z rocznikami za chwilę. Teraz muszę zaznaczyć, że mój referat będzie niejako dwuczęściowy. Nie jest wprawdzie tak, że wymienione przed chwilą trzy źródła (w tym jedno złożone) są jedynymi, które w Polsce średnio-wiecznej wypowiadały się na temat chrztu Mieszka I; przeciwnie – w późniejszym średniowieczu autorzy wielokrotnie zajmowali się tym zagadnieniem i mam zamiar w niezbędnym, z pewnością niewyczerpującym zakresie zająć się kształtowaniem się, obliczami i meandrami późnośredniowiecznych (w znaczeniu: późniejszych od kroniki Galla Anonima) wyobrażeń i koncepcji dotyczących chrztu Mieszka.

Jedyną, co do tego nie ma chyba wątpliwości, realną podstawą źródłową wszelkich tych dywagacji było dzieło Anonima Galla.

---

*Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015; tenże, *Co się stało w 966 roku?*, Poznań 2016; T. Jasiński, *Geneza i okoliczności chrztu Mieszka I w 966 r.*, w: *Museion Poloniae Maioris*, t. II, Poznań 2015, s. 25-38; E. Skibiński, *Chrzest księcia Mieszka w źródłach historycznych*, tamże, s. 10-24; P. Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014. Są to pozycje ważne, ale, oczywiście, tylko przykładowe.

Kronika Thietmara i roczniki niemieckie były nieznanne, podobnie jak samemu Gallowi i podobnie jak całej późniejszej polskiej historiografii do czasów Adama Naruszewicza pod koniec XVIII w.

W dyskusji na wszelkie tematy związane z początkami państwa polskiego nie może zabraknąć jeszcze dwóch ważnych źródeł obcej proveniencji: relacji Ibrahima ibn Jakuba i „Kroniki saskiej” Widukinda z Korbei. Chociaż żadne z nich nie przynosi najmniejszej choćby informacji na interesujący nas temat chrztu Mieszka I, uważam za uzasadnione włączenie ich w tok rozważań jako źródeł pośrednich. Relacja żydowskiego (w służbie kalifa kordobańskiego) podróżnika i dyplomaty, choć czerpała interesujące nas informacje w bezpośrednim sąsiedztwie państwa Mieszka i zawiera bezcenne unikalne o nim informacje, o chrzcie polańskiego władcy ani słowem nie wspomina. Powstaje pytanie, czy dlatego, że została spisana przed 966 r., czy dlatego, że autor nie interesował się wyznaniowymi sprawami chrześcijan (nie wspomina o chrześcijaństwie także w przypadkach Bolesława czeskiego i bezimiennego władcy Bułgarów). Datowanie „Relacji” Ibrahima nie jest bezsporne; o ile udałoby się wykazać, że powstała ona przed 966 r., można by z wszelkimi zastrzeżeniami wnosić, że stanowi pośrednie świadectwo, iż do chrztu Mieszka nie doszło przed tą datą. Widukind także o chrzcie Mieszka I milczy (co może nawet nie dziwiłoby u autora, który „nie zauważył” cesarskiej koronacji Ottona I w 962 r.), natomiast wzmianka o Mieszku w kontekście wydarzeń 967 r. jako o „przyjacielu cesarza” (*amicus imperatoris*) oraz o czeskich posiłkach w wojnie z Wolinianami zdaje się pośrednio poświadczać, że w tym momencie polański władca był już chrześcijaninem.

Kronika Thietmara nie na próżno uchodzi za dzieło na owe czasy niezwykle, a jej autor nie tylko za bardzo inteligentnego i wyjątkowo dobrze poinformowanego świadka opisywanych wydarzeń. Jego prawdomówność, a co za tym idzie – wiarygodność (ograniczona, rzecz jasna, zakresem posiadanych informacji), została wielokrotnie potwierdzona w nauce, opinia T. Jasińskiego (2015, s. 27), jakoby „Thietmar zmyślał i wprowadzał do obiegu fałszywe informacje”, zresztą sformułowana nie w związku z chrztem Mieszka, lecz dotycząca opinii saskiego kronikarza „w sprawach dotyczących suwerenności państwa polskiego [...] [Thietmar uważał że] Polska była od początku zależna od Cesarstwa”, nie jest uspra-

wiedliwiona. Niezupełnie jasnym zdaniem tego uczonego „relacja [Thietmara o chrzcie Mieszka I] nie jest interpretacją autentycznego wydarzenia, lecz konfabulacją opartą na uprzedzeniach i stereotypach”. Nie wiemy, oczywiście, skąd konkretnie biskup merseburski czerpał swoją wiedzę o wydarzeniach sprzed półwiecza ani dlaczego nadmiernie (zdaniem niektórych nowożytnych uczonych) wyekspozował rolę pobożnej Dobrawy w doprowadzeniu męża do życia godnego chrześcijanina, nie uważam jednak, by jego relacja w czymkolwiek pod względem znaczenia poznawczego ustępowała późniejszej „rodzimej” wersji zanotowanej bądź skodyfikowanej przez Anonima Galla. Jest bardziej od tamtej konkretna. Wie Thietmar, kim była wybranka Mieszka, stara się nie bez wdzięku w znaczeniu jej słowiańskiego imienia znaleźć odpowiednik czy zapowiedź jej zasług, nie pomija postaci i trudów pierwszego biskupa w państwie Mieszka – Jordana<sup>3</sup>, referując stosunkowo obszernie postawę Dobrawy wobec nieliczących z nową wiarą życzeń męża, nie waha się pisać o złamaniu przez nią zakazów kościelnych dotyczących spożywania mięsa i „umartwiania ciała” w okresie Wielkiego Postu<sup>4</sup>, czego rzecz jasna nie pochwała, lecz znajduje usprawiedliwienie w tym, że w taki właśnie sposób doprowadziła księcia do porzucenia pogaństwa i przyjęcia nowej wiary. Niepewność co do tego (*quidam dicunt*), czy złamanie wielkopostnych nakazów kościelnych miało miejsce raz czy trzy razy, zdaje się świadczyć o skrupulatności kronikarza. Według Thietmara ślub Dobrawy z Mieszkiem nastąpił przed przyjęciem przez niego wiary chrześcijańskiej, Przemyslidówna wychodziła więc za mąż za poganina, co nie byłoby w tych (jak i wcześniejszych) czasach czymś zupełnie wyjątkowym, choć zapewne niezbyt częstym. O wcześniejszych żonach Mieszka Thietmar nie wspomina, ale nie widzę uzasadnienia dla opinii Edwarda Skibińskiego (2015, s. 13), że „Dąbrówka akceptująca męża poganina byłaby jego ósmą żoną. O tym wielożeństwie pamiętano jeszcze długo w Polsce”. Pamiętano, bo napisał o tym Gall Anonim. Nie

<sup>3</sup> Wbrew E. Skibińskiemu (2015, s. 20) nie dostrzegam w tekście Thietmara konieczności przyjmowania, że Jordan „jest od początku przy Mieszku” i że kronikarz „niewątpliwie wiązał go z chrztem Mieszka”.

<sup>4</sup> Spożywanie mięsa jest bez wątpienia eufemizmem, ważniejszym zapewne i bardziej dolegliwym dla męża poganina był zakaz pożycia małżeńskiego w Wielkim Poście.

znajdziemy w źródłach odpowiedzi na pytanie Skibińskiego, „czy Dąbrówka – jako posłuszna żona poganina – też to [sprawowanie kultu pogańskiego] czyniła?”. Wydaje się to wykluczone i musiało być jakoś uregulowane w „kontrakcie ślubnym” Dobrawy i Mieszka.

Prawdopodobnie nawet Mieszko od chwili zawarcia tego kontraktu odstąpił od oddawania czci dawnym bóstwom, podobnie jak – według tradycji polskiej – oddalił owych siedem pogańskich żon (w późniejszej polskiej tradycji nazywanych niekiedy, oczywiście bezzasadnie, nałożnicami). Nie widzę też powodu, by wraz ze Skibińskim wnioskować, jakoby biskup Jordan miał ochrzcić Mieszka, mogło tak być, ale z Thietmara to nie wynika, natomiast dylemat uczonego: „Co jednak robił [Jordan] w państwie pogańskiego władcy? Po co tam przybył i kiedy”, nie jest chyba trudny do wyjaśnienia: podobnie jak w innych podobnych przypadkach kapłan (kapelan) czy nawet biskup towarzyszący chrześcijańskiej księżniczce (jeszcze) pogańskim kraju miał przede wszystkim zapewnić wybrance i jej chrześcijańskiemu otoczeniu sprawowanie posługi religijnej, a zapewne także, w miarę możliwości, wspomagać ją w przygotowywaniu gruntu pod chrystianizację.

W znacznym stopniu odmiennie przedstawił okoliczności chrztu Mieszka I Gall Anonim. Zdaniem Skibińskiego „Wersja ta [Galla] różni się od Thietmara większą spójnością. Decyzja z obu stron jest podejmowana świadomie. Ma też jasne konsekwencje. Przyjęcie chrześcijaństwa wiąże się z akceptacją obyczaju zachodniego. Wielożeństwo nie jest tu traktowane jako obyczaj pogański, jednak Mieszko, przyjmując chrzest, zmienia też sposób życia”. Nie wydaje mi się, by można na podstawie relacji Galla przyjmować, że Dąbrówka przybyła do Mieszka dopiero po przyjęciu przezeń chrztu, przeciwnie: najwyraźniej zadowolili się musiała przyrzeczeniem księcia porzucenia „zdrożnego obyczaju” i przyjęcia sakramentów, oddalenia pogańskich żon, po czym przybyła do Polski „z wielkim orszakiem świeckich i duchownych”, ale – i tutaj zachodzi znamienna różnica w porównaniu z opowiadaniem Thietmara – „nie pierwaj podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i pobożnością kościelnego porządku, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola”, spełniając zatem przedślubne przyrzeczenie.

Która wersja, Thietmara czy Galla Anonima, jest bliższa rzeczywistym wydarzeniom? Stopień tendencyjności biskupa merseburskiego jest w tym przynajmniej przypadku raczej nieznaczny i trudno dopatrzeć się przyczyn, dla których miałby podawać nieprawdziwe dane. Skąd czerpał informacje, oczywiście nie wiadomo, ale wygląda na to, że tak mniej więcej spoglądano na wydarzenia w Polsce około 966 r. w kołach dominujących w cesarstwie Ottona I w czasach, gdy kontaktów z Polską i jej władcą nie brakowało. Natomiast relacja Anonima Galla, odzwierciedlająca bez wątpienia opinię dworu i episkopatu polskiego czasów Bolesława Krzywoustego i nie wiadomo, kiedy ukształtowaną, ma charakter jawnie tendencyjny. Nie udało się wprawdzie kronikarzowi wykazać, że Dąbrówka poślubiła już chrześcijanina, lecz musiała zadowolić się obietnicą przyjęcia nowej wiary, natomiast wersja o odmowie spełnienia obowiązków małżeńskich przed chrztem Mieszka (o problemach Wielkiego Postu w ogóle nie ma u Galla mowy), niezbyt psychologicznie przekonywająca, pruderyjna, stanowi już rezultat dynastyczno-kościelnej kombinacji. Nawet jeżeli nie odpowiadała ona ściśle obiegowej (nieostępnej dla nas) tradycji rodzimej, to z pewnością jak najbardziej odpowiadała zapotrzebowaniu na ideał żony-chryścianizatorki księcia i kraju. Przedślubna wstrzeźliwość seksualna Dąbrówki stała się po Gallu czymś w rodzaju obsesji polskiej historiografii.

Gdyby nie polskie roczniki, datę (roczną, bo co do dziennej brak jakichkolwiek danych<sup>5</sup>) chrztu Mieszka I trzeba by dopiero wyprowadzać z pośrednich danych obcych źródeł historiograficznych (Ibrahima ibn Jakuba i Widukinda), ponieważ omówione dwa źródła podstawowe (Thietmar i Gall Anonim) pod tym względem są zupełnie nieprzydatne. W najdawniejszych zachowanych rocznikach – *Roczniku dawnym* z początku XII w. i *Roczniku kapituły krakowskiej* z 1266 r. – znajdują się, jak wiadomo, dwie podstawowe, lecz nader lakoniczne zapiski: o przybyciu Dąbrówki do Mieszka (RD 966, RKK 965) i chrzcie Mieszka w roku następnym (RD 967, RKK 966). O ustalenie dziennej daty tego wydarzenia nie pokusił się, o ile wiadomo, nikt w średniowieczu, dopiero któryś z czytelników kroniki Macieja z Miechowa określił na okładce drukowanego

<sup>5</sup> W źródłach średniowiecznych, o pomysłach z początku XVI w. zob. niżej.

egzemplarza tego dzieła dzień przybycia Dąbrówki do Mieszka na Niedzielę Palmową (19 III), a w pewnym rękopiśmiennym kodeksie, wydanym w MPH jako *Rocznik Chotelskiego*, wkrótce po 1520 r. napisano: „Polonia suscepit catholicam fidem sub anno domini 930, feria quarta post festum sancti Michaelis (6 X)” (Węcowski 2014, s. 270/271). Przesunięcie wydarzeń o jeden rok w RD wyjaśnia dostatecznie tę chronologiczną rozbieżność i uzasadnia przypuszczenie, że lata 965 i 966 widniały już w domniemanym wspólnym obu rocznikom źródle – hipotetycznych *Annales Polonorum deperditi*, mających powstać na początku XIV w. Warto dodać, że wcześniej (lata osiemdziesiąte XIII w.) roczną datę chrztu Mieszka (966) podał autor śląskiej *Kroniki polskiej*. Ukazanie się przed dwoma laty monografii Piotra Węcowskiego, której autor obszernie omówił to zagadnienie, zwalnia chyba od bardziej szczegółowego przedstawiania kłopotów i usiłowań późnośredniowiecznych dziejopisów, usiłujących uchylić rąbka tajemnicy chrztu Polski, tym bardziej że najczęściej sprowadzały się one do powtarzania od dawna znanych danych. Zdarzały się jednak wyjątki od reguły. Ograniczę się do przytoczenia niektórych ważniejszych.

Pierwszym z nich było pojawiające się sporadycznie (w legendzie *Tempore illo*) zapewne jeszcze w XII w. przekonanie, że Polska zawdzięcza chrystianizację św. Wojciechowi, powtarzające się jeszcze długo przede wszystkim, co rozumiało, w hagiografii tego świętego, ale także np. na przełomie XIII i XIV w. w kazaniu Peregryna z Opoła. „W początkach XIV w. funkcjonowały, jak widać, dwie opinie na temat początków chrześcijaństwa w Polsce. Jedna przypisywała zasługi Mieszkowi I, który ochrzcił się pod wpływem swej czeskiej żony Dąbrówki. Tak przedstawiały początki chrześcijaństwa polskie roczniki, kroniki, a także żywoty św. Stanisława. Druga opinia pojawiła się w hagiografii związanej ze św. Wojciechem, która czyni tego świętego apostołem Polski. W tym ujęciu zniknęła postać Mieszka I, a jako pierwszego chrześcijańskiego władcę wymienia się (jak u Peregryna z Opoła) Bolesława Chrobrego” (Węcowski 2014, s. 237). W żywocie Tradunt św. Stanisława (początek XIV w.) nastąpiło niejako połączenie obu tradycji. Wojciech ochrzcił Mieszka i cały jego lud, dopiero później zawarł ślub z Dąbrówką, o jakichkolwiek zasługach Dąbrówki w dziele chrystianizacji Polaków nie ma tu mowy. Z *Kroniki wielkopolskiej* dowiadujemy się, że ślub Mieszka

z Dąbrówką nastąpił w 931, a chrzest Mieszka w roku następnym (932). Daty te kronikarz przejął, jak się uważa, ze wspomnianych *Annales Polonorum deperditi*, podobnie jak niektóre roczniki małopolskie z XV w., które w dodatku zawierają pod rokiem 912 (913, 915) informację o objęciu tronu polskiego przez Siemomysła, ojca Mieszka. W kilku z nich znajduje się informacja o chrzcie Mieszka I jakoby w 912, 914 lub 920 r., ale powtórzona później w prawidłowym kontekście chronologicznym – latach sześćdziesiątych. Niekonsekwencję tę Piotr Węcowski (2004, s. 241) tłumaczy następująco: „[...] ani autor *Annales Polonorum deperditi*, ani korzystający z niego rocznikarze nie wiązali chrztu Mieszka I z pierwszą połową X w. Wszyscy oni rozumieli, że (podana pod 912/913/920 r.) nota o Mieszku jako pierwszym chrześcijańskim królu Polski nie informowała o dacie rocznej tego wydarzenia, lecz jedynie – przy pierwszej o nim wzmiance – zapowiadała najważniejsze dokonanie tego księcia. Inaczej zrozumiął to autor *Kroniki wielkopolskiej*. Uznał, że skoro, jak wyczytał w *Annales Polonorum deperditi*, Dąbrówka nie chciała dzielić łoża z Mieszkiem póki ten nie zostanie ze swym ludem ochrzczony, musiało się to stać wkrótce po ich ślubie. Ten zaś, jak podawał rocznik, miał miejsce w 931 r. Skoro tak, rozumował wielkopolski kronikarz, chrzest Mieszka musiał odbyć się w «roku następnym», czyli w 932 r. Logice kronikarza niewiele można zarzucić”.

Jako miejsce chrztu Mieszka I najwcześniej (ale i tak stosunkowo późno) wystąpił Poznań, a to w jednym (z 1359) z rękopisów (śląskiej) *Kroniki polskiej*, a właściwie w dopisku kopisty: „alias sic dicitur, et legi in alia cronica, quod Polonia in Poznania primo fidem recepit, unde dicitur Poznan, quasi de recognoscens fidelem”. Jaka to była tajemnicza „inna kronika” nie wiadomo, w żadnym dziś znanym zabytku twierdzenie takie nie występuje. Przedstawione wytłumaczenie nazwy Poznania, związane właśnie z aktem chrztu, uzasadnia domysł, że śląski autor korzystał z nieuchwytnych dla nas niestety informacji wielkopolskich.

Ważne miejsce w dziejach kształtowania się polskiej tradycji o chrzcie Polski zajmuje powstały na początku XV w. w Krakowie *Rocznik świętokrzyski (Rocznik mansjonarzy krakowskich)*. Chrzest Mieszka nastąpił według tego rocznikarza w 916 r., która to data najprawdopodobniej pojawiła się poprzez omyłkowe pominięcie



jednej z cyfr rzymskich (L). Ślub z Dąbrówką nastąpił dopiero po chrzcie, a zatem czeska księżniczka nie miała w nim swego udziału. Innowacją rocznikarza jest umiejscowienie ślepoty Mieszka nie w latach dzieciństwa, lecz bezpośrednio przed chrztem, a zatem w odniesieniu do dorosłego mężczyzny. W innym miejscu rocznikarz wspominał św. Wojciecha i jego działalność misjonarską w Polsce, ale Wojciech nie ochrzcił Mieszka i Polaków, lecz jedynie „umacniał” wiarę chrześcijańską w Polsce i „nawrócił” wielu Polaków i Prusów. Jan Dąbrówka kilkakrotnie pisał o chrzcie Mieszka, najobszerniej w komentarzu do kroniki Kadłubka. Dąbrówkę uznał za siostrę św. Wacława i córkę księcia Wratisława. Zasługi jej dla chrystianizacji Polski zostały przypomniane. Mieszko w 968 ustanowił Jordana biskupem polskim, a Prohora – biskupem krakowskim, podkreślając tym rangę biskupstwa krakowskiego. Rolę św. Wojciecha, analogicznie do *Rocznika świętokrzyskiego*, rozumiał Dąbrówka w sensie umocnienia Polaków w nowej wierze, przypominając, że chrzest Polski nastąpił 30 lat przed przybyciem Wojciecha, a nawet przed objęciem przezeń biskupstwa w Pradze. Tak jak tradycja krakowska łączyła z chrztem Mieszka biskupa Prohora, tak w tradycji wielkopolskiej (konkretnie w starszym [ok. 1473?] katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich) pojawia się imię rzekomego pierwszego arcybiskupa Willibaldusa.

W pochodzącym z początku XVI w. tzw. *Roczniku Krasieńskich*, będącym bardzo zmodyfikowaną wersją *Rocznika świętokrzyskiego*, znajduje się kilka oryginalnych wpisów. Jeden z nich zawiera niewystępującą w żadnym innym znanym źródle następującą informację: „Myeschko per Cirulum et Methodium baptizatur et per Adalbertum confirmatur”. Cyrylowi i Metodemu należy się także, według autora zapiski, zasługa nawrócenia króla Węgier Gejzy, w tym wypadku jednak oparł się na *Kronice węgiersko-polskiej*.

Poważnie się natrudził wokół sprawy chrztu Mieszka I Sędziwój z Chechla, w ostatecznej redakcji swego rocznika (*Rocznik Sędziwoja*) z lat sześćdziesiątych XV w. Imię Dąbrówki zmienił z niewiadomego powodu na bardziej w jego czasach znane Dobrochna. Chrzest Mieszka miał się odbyć w Pradze w 965 r. Cudowne odzyskanie przez Mieszka wzroku nastąpiło, jak zdaje się wynikać z zapisu Sędziwoja, po i w rezultacie otrzymania łaski chrztu. Bardzo interesująca jest następująca wiadomość Sędziwoja, wyprowadzająca z aktu

chrztu księcia imię Polaków: „Quod [cud odzyskania wzroku] videntes nobiles, qui cum eo erant clamabant poley, unde vocati sunt Poloni ex perfusione sacri baptizmi, qui prius vocabantur Lachowye dum essent pagani. Et viso tam excellenti miraculoso maiores regni Prage fuerunt baptizati et deinceps tota Polonia a poley nuncupata”.

*Spominki* lub *Rocznik sochaczewski* – powstała przed 1464 prze-róbka *Rocznika świętokrzyskiego*, datuje chrzest Mieszka na rok 906. Jest to prawdopodobnie przeoczenie rocznikarza lub kopisty, polegające na opuszczeniu jakichś cyfr (X lub LX) ze wzoru, skoro prawidłowo podaje dalej informację o ślubie Mieszka z Dąbrówką, córką księcia czeskiego Bolesława.

Najobszerniejszą wersję kolei życia Mieszka I i jego chrztu, a zarazem wersję, która stała się praktycznie obowiązującą przez kilka następnych stuleci, przedstawił, rzecz jasna, Jan Długosz. Pisał o chrzcie Mieszka w różnych swoich dziełach, najobszerniej w *Annales*. Zatrzymamy się tylko na niektórych bardziej interesujących elementach jego rekonstrukcji.

Długosz przywrócił skądinąd deprecjonowanemu przez siebie Gnieznu czołową rangę. Tutaj zmarł i został pochowany ojciec Mieszka – Siemomysł w 964 r. Żadna z siedmiu nierządnic („które nazywał żonami”) nie dała mu potomka i nadziei na przyszłe potomstwo. Pojawili się „katolicy, liczni mężowie zarówno zakonni i duchowni, jak świeccy, którzy przebywali na jego dworze i którzy doń przybywali z krajów sąsiednich, a dzięki którym począł już świtać wśród Polaków brzask wiary i nadejście Chrystusa Odkupiciela”. To pierwsza w tradycji polskiej wiadomość o obecności w państwie Mieszka chrześcijan i ich działalności. Długosz rozbudował podanie o cudownym wyleczeniu Mieszka ze ślepoty i dobitnie uwypuklił znaczenie cudu; podczas gdy ówczesni „wróżowie, wieszczbiarze i wieszczowie” mieli dowodzić, że była to zapowiedź wyniesienia Mieszka ponad poprzednich książąt, stało się to w rzeczywistości zapowiedzią chrztu księcia i Polan. Okazuje się zresztą, w wersji Długosza, że Bóg celowo zesłał na Mieszka ślepotę, dzięki czemu mógł on widzieć więcej „myślą niż oczyma”, co mu ułatwiło po odzyskaniu wzroku porzucenie „błędów i ciemnoty niewiary i bałwochwalstwa”.

Decyzją księcia Mieszka przyjęcia wiary chrześcijańskiej realizowała się jak gdyby stopniowo. Pierwszym impulsem był dyskom-

fort spowodowany brakiem potomstwa. Wspomniani przed chwilą chrześcijanie zasugerowali mu, „aby poniechawszy świętokradczej czci bałwochwalczej, wyznawał jednego prawdziwego Boga i aby przyjął wiarę chrześcijańską wraz ze swym narodem”, co zapewniłoby mu potomstwo i sławę. Przekonało to księcia, który podjął stosowną decyzję. Zdaniem Węcowskiego wersja Długosza zmierza do pomniejszenia roli Dąbrówki, co tłumaczyłoby się niechęcią kronikarza do Czechów. Po oddaleniu „nałożnic” Mieszko wysłał posłów do księcia Czechów Bolesława z prośbą o rękę Dąbrówki, prośba została spełniona pod warunkiem definitywnego porzucenia pogaństwa. Jedynie u Długosza oprócz zgody samej Dąbrówki mowa jest o zgodzie jej ojca. To byłby zatem akt drugi, a trzecim i ostatecznym było zwołanie przez Mieszka „licznej rady”, która miała się wypowiedzieć na temat zamierzeń władcy. Jest to oczywiście anachronizm, najwyraźniej Długosz w XV w. nie mógł inaczej wyobrazić sobie podejmowania tak ważnych decyzji. Okazuje się, że wśród członków Rady nie było początkowo jedności, wobec czego książę przełożył obrady na dzień następny. „W Polsce było wielu książąt, dostojników i wielmożów, którzy mocno odradzali przyjęcia wiary chrześcijańskiej, jedni mówili, że wiara chrześcijan jest podejrzana, inni że jej przepisy będą za trudne, inni, że nie jest dobrze pogardzić dobrodziejstwem tradycji ojcowskiej i wolne karki zginać pod jarzmo wiary dotąd nieznaną”. Po raz pierwszy w polskiej tradycji historiograficznej mowa jest o przeciwnikach chrześcijaństwa w polskim społeczeństwie. Musiała interweniować moc Boża: w nocy „Opatrzność Boska [...] natchnęła podczas spoczynku księcia Polski Mieczysława i większość jego doradców i poleciła władczyim rozkazem [...] aby zapewnili odtąd szczęście królestwu przez przyjęcie wiary” i by Polacy „nie stali się przedmiotem pogardy Czechów i innych ludów, gdyby ją odrzucili”.

Zgoda rady poprzedziła wysłanie poselstwa do Czech, z honorami powitano Dąbrówkę, Mieszko, „po niewielu dniach, pouczony dostatecznie o artykułach prawowitej wiary i jej obrządku przez mężów pobożnych i wiodących pustelnicze życie w jego kraju, których specjalnie przyzywał [...] przyjął wraz z najznakomitszymi rycerzami i baronami i najprzedniejszymi [przedstawicielami] miast Polski [...] w Gnieźnie chrzest święty”. Po zakończeniu uroczystości zaślubin z Dąbrówką (na które zaprosił „sąsiednich książąt”) nakazał

„za powszechną zgodą wszystkich baronów i szlachty polskiej, aby zniszczono bożyszczka i podobizny fałszywych bogów, by świątynie oddano płomieniom, ich czciciele skazani byli na utratę majątku i ścięcie głowy”, wygnano wszystkich „wróżów, zaklinaczy i wieszczków”, zakazano odprawiania pogańskich igrzysk. By ostatecznie dokonać dzieła, „nazaczył na rozbicie i zniszczenie ich [posągów pogańskich i świętych gajów] we wszystkich stronach Polski dzień 7 marca”, w który to dzień „każde miasto i każda wieś zmuszone były rozbijać wizerunki swoich bogów, a potłuczone, wobec tłumów obojga płci topić w jeziorach, błotach i bagnach i zarzucać je kamieniami”. O reakcji ludności na te srogie zarządzenia Długosz nie pisze, natomiast wspomina, że pamiątką tych wydarzeń są obrzędy funkcjonujące jeszcze za jego czasów. „Dokonane wówczas zniszczenia i zatopienie fałszywych bogów i boginek bywa przedstawiane i wznawiane w niedzielę Wielkiego Postu Laetare. W tym dniu w wielu polskich wsiach noszą na wysokich tykwach wyobrażenia Dziewanny i Marzanny, wrzucają je do trzęsawisk i topią; tradycja tego staroświeckiego zwyczaju aż dotąd u Polaków nie zaginęła”.

Aby zakończyć konkluzją zaczerpniętą z cennej pracy Piotra Węcowskiego (2014, s. 272): „Mimo, że chrzest Mieszka był obecny w tak wielu przekazach, trudno znaleźć o tym fakcie dwie jednakowe relacje. [...] Istniał [...] w późnośredniowiecznej pamięci historycznej ogólny kanon wiedzy związany z przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce, nie było jednak jego kanonicznej wykładni. Narrację można było budować z różnych elementów, różnie je też można było układać i interpretować. Dopiero rozpowszechnienie rękopiśmiennych kopii Roczników Jana Długosza oraz drukowanych egzemplarzy kroniki Macieja z Miechowa spowodowało, że w XVI w. zaczął powstawać w miarę spójny, kanoniczny wykład początków chrześcijaństwa w Polsce. Choć będzie on obrastał w nowe szczegóły, w swoim zasadniczym kształcie przetrwa przez następne stulecia aż do XIX w.”.

## Sources of the baptism of Mieszko I

### Summary

The basic sources concerning the issue of baptism of Mieszko I, is one foreign chronicle (bishop Thietmar of Merseburg), a much younger chronicle of Gall Anonim and growing through centuries various Polish yearbooks. And although they contain numerous references to the fact and circumstances of the baptism of the first Polish historical ruler, they give discrepancies as to the annual date of the act itself and the most important events that accompanied it. Thus, in the historiography of the origins of Christianity there is still a lot of discussion and hypotheses.

**Słowa kluczowe:** Mieszko I – chrystianizacja Polski – kroniki średnio-wieczne – historiografia początków państwa polskiego

**Keywords:** Mieszko I – Christianization of Poland – medieval chronicles – historiography of the origins of the Polish state

